

Nowy Level Ulicy

Peja

Wszyscy z ulicy, choć całymi dniami w autach
To uliczna perspektywa, czytaj perspektywna żadna
Pytasz mnie o kwadrat i czy jestem dość poważny?
Pytasz o ulicę? Od roku mieszkam na wsi
Z ulicy dla ulic to była prawdziwa faza
Ktoś się pociął, ktoś zagonił, ktoś dostał w mazak
Tutaj Jungla, Jungla często tak się zdarza
Że zostajesz na streecie i przegrywasz życie #Hazard
Ulica siedzi we mnie #Ghetto Mentality
Nadal pamiętam te dni, dla wrogów Fatality
A dla braci mych tylko Gruba Impira z Rysiem
Miałem pierdolony rozmach, dla nich byłem Richie Richem
Wiej do mamy pod spódnicę jak nie masz tego w genach
Tu powtórzy Ci to każdy miejscowy degenerat
Tej natury jak matury nie kupisz po co dylemat
Lepiej zawiń stąd dupsko zanim wyjdzie każda ściema
Bo nie ma takiej ceny by się wkupić do tej branży
I nie ma takiej kwoty rzeczy nabyć status gwiazdy
Bo nie każdy na tyle twardy by mógł bez szwanku
Wyjść z każdej bitwy bez kaca o poranku
To jedno wielkie bagno, poznałem to jako dzieciak
Dzisiaj prosto z ulicy, gościnnie na starych śmieciach

Rap Prosto z ulicy, prosto z ulicy
To nie nawijanie śmieci, gadanie po próżnicy
Nowy Level Ulicy, level ulicy
Nie wypieram się korzeni wciąż nawijam o tym słyszysz?

Idę ulicę nie patrzę za siebie
Widzę, mówią, powiedz mi coś czego nie wiem
Dość mam chmur na mym niebie
Nie wierzyłeś we mnie masz tu CV #Knebel
Każdy z nas ma swój Eden
Każda z szans na Drabinie Jakubowej szczebel
Passa, pasja, następny level
Mam dokąd wracać tu zabił niejeden
Zły to ptak co własne gwiazdo kala
Szlifujemy fach zamiast tonąć po żalach
Wszystko ma cenę, nie ma nic za dara
To uliczny biznes tylko inna skala
Wiem dla kogo żyję, gram, się staram
Dają siłę pierwsze słowa, tata, mama
Zostaję sobą gdy opada kotara
Po zmroku w fotelu samotność Cezara
Po ranach na skórze rap weterana blizny
Charakter to różni mężczyznę od pizdy
Sekretów ulic nie poruszam na wizji
Pierwszy kontyngent znów na misji, DDA!

Rap Prosto z ulicy, prosto z ulicy
To nie nawijanie śmieci, gadanie po próżnicy
Nowy Level Ulicy, level ulicy
Nie wypieram się korzeni wciąż nawijam o tym słyszysz?

Jestem właścicielem biżu co marzenie swoje ziścił
Szanują mnie dzieciaki, szanują recydywiści
Profesjonalista, tym co dziurę w brzuchu wiercą

Powiem, że nigdy nie byłem zawodowym przestępcą
Choć nie miałem dobrych wzorców, mogłem bardzo źle skończyć
Wymyśliłem sobie plan by nie mogli wiecznie sądzić
Wpadki były owszem, niby brak 5 klepki
A zamiast listów gończych kleją z moim logo wlepki
Nadal ludzkie odruchy, chociaż bywał brak skruchy
Rycha ruchy to najczęściej powód do dumy
To te mury, w które wpompowałem tyle muzy
Po to żeby każdy malec mógł się poczuć tu duży
Zdarzyło Ci się stchórzyć? Nie trać nadziei!
Okolica nieciekawa pełna ćpunów i złodziei
Ważne by nie zostać zerem, za szmal klepać śmieci
Skromność to cecha, którą należy docenić
Chcesz rzeczywistość zmienić? No to zacznij działać!
Musisz wiedzieć czego chcesz, jeśli chcesz to zrób se ała
Ja wybrałem hałas na koncertach tym się trudnię
Jestem chłopakiem z sąsiedztwa tyle, że z lepszym jutrem

Rap Prosto z ulicy, prosto z ulicy
To nie nawijanie śmieci, gadanie po próżnicy
Nowy Level Ulicy, level ulicy
Nie wypieram się korzeni wciąż nawijam o tym słyszysz?